

Nieznany epizod z pobytu G. K. Chestertona w Polsce

Książę paradoksów z wiz

Przyjazd do Polski znanego angielskiego pisarza, Gilberta Keitha Chestertona w 1927 roku odbił się szerokim echem. Mało kto jednak wie, że w programie jego podróży znalazła się wycieczka do Trok i spotkanie z tamtejszymi Karaimami.

Z telewizyjnych ekranów znamy postać dobrotliwego i przenikliwego księdza-detektywa, ojca Browna. Popularny serial opowiadający o jego śledztwach prowadzonych na angielskiej prowincji z pomocą gospodyni, pani McCarthy, został oparty na opowiadaniach Gilberta Keitha Chestertona, angielskiego pisarza i myśliciela.

Chesterton urodził się w 1874 w Londynie, w rodzinie anglikańskiej, ale w młodości oddalił się od religii i powrócił do niej dzięki żonie, Frances, którą poślubił w 1901 r. Studiował rysunek z zamiarem zostania ilustratorem oraz literaturę, żadnego jednak kierunku nie ukończył. Podjął pracę w wydawnictwach i jednocześnie zaczął pisać do gazet, szybko zyskując popularność jako felietonista. Swą pierwszą powieść, *Napoleona z Nottingham*, wydał w roku

1903. Był pisarzem niezwykle płodnym – napisał blisko 80 książek, około 200 opowiadań, kilka sztuk teatralnych, kilkaset wierszy oraz tysiące esejów i felietonów. Przez kilka lat prowadził też cieszące się wielką popularnością pogadanki radiowe w BBC.

Znany z poczucia humoru i błyskotliwych wywodów, w których chętnie posługiwał się paradoksem i groteską, Chesterton zyskał przydomek „Księcia paradoksów”. Przyjaźnił się – mimo różnic poglądów w niemal każdej kwestii – z dramaturgiem George’em Bernardem Shawem. Ich przyjaźń była źródłem rozmaitych anegdot, takich jak ta: pewnego razu wysoki (ponad 1,90 m wzrostu) i potężnej tuszy (130 kg) Chesterton na widok chudego Shawa miał powiedzieć: „Patrząc na ciebie, można by pomyśleć, że Anglię dotknęła klęska głodu”. Na co Shaw odpowiedział: „Patrząc na ciebie, można by pomyśleć, że to ty tę klęskę spowodowałeś”. Słyszał także z roztargnienia i zapomnienia, dokąd i po co miał pojechać. Zdarzyło mu się wysłać telegram do żony: „Jestem w Market Harborough. A gdzie powinienem być?”, na co dostał odpowiedź: „W domu”.

Reprezentował poglądy konserwatywne, występował przeciwko ideom socjalizmu i agnostycyzmu. W 1922 r. przeszedł na katolicyzm. Żył wielką sympatią wobec Polski jeszcze w czasach, gdy nie było jej na mapie, postrzegając ją jako ucieleśnienie tego, co uważał za prawdziwie chrześcijańskie: wierności tradycji, przywiązania do takich wartości, jak honor, odwaga, rodzina, wolność. Podkreślał potrzebę istnienia Polski jako niepodległego państwa i krytykował nieprzyjazne stanowisko brytyjskiego rządu w sprawie przynależności Śląska i statusu Gdańska.

Nic więc dziwnego, że gdy w 1927 r. pisarz odwiedził Polskę, przyjmowano go z największą

Ksiądz-detektyw, ojciec Brown, bohater popularnego brytyjskiego serialu, to postać stworzona przez G. K. Chestertona.



Fot. Anna Sulimowicz-Keruth

Wizytą u trockich Karaimów

szymi honorami. Przygotowania do wizyty trwały półtora roku. Chesterton przybył na zaproszenie rządu polskiego, a towarzyszyły mu żona, Frances, oraz sekretarka, panna Dorothy Collins, która była prawą ręką pisarza przez ostatnich dziesięć lat jego życia.

Pierwszym punktem podróży była Warszawa, dokąd przybył pociągiem 28 kwietnia 1927. Na dworcu powitała go delegacja polskich pisarzy oraz... oficerów ze słynnym pułkownikiem Wieniawa-Długoszewskim na czele, który wygłosił błyskotliwe przemówienie po francusku. Przewodnikiem pisarza po stolicy był prof. Władysław Tatarkiewicz. Z Warszawy Chesterton udał się do Poznania, a potem do Krakowa. Odwiedził także Zakopane. Następnie pojechał do Lwowa, gdzie honory gospodarza i przewodnika pełnił hrabia Alfred Potocki. Po powrocie do Warszawy ponownie wyruszył w drogę, tym razem do Wilna, dokąd przybył we wtorek 24 maja 1927 r. Pisarz był wszędzie owacyjnie witany, a spotkania z nim gromadziły liczną publiczność. Gazety krajowe i lokalne mniej lub bardziej szczegółowo śledziły jego wizytę w Polsce. „Kurier Wileński” w numerze 121 z niedzieli 29 maja 1927 r. opisał dokładnie cały pobyt Chestertona w Wilnie:

„Znakomity pisarz angielski przybył z małżonką i sekretarką miss Collins do Wilna we wtorek rano. Na dworcu powitała gości delegacja Związku Literatów, wręczając pani Chesterton kwiaty, prof. Staszewski, który powitał gości po angielsku i przedstawił obecnych, prof. Ruszczyc, wiceprezydent miasta Łokucjewski i p. Januszkiewiczówna, która władając językiem angielskim, przez cały czas pobytu towarzyszyła pp. Chesterton.

Z dworca powozami udali się goście przez Ostrą Bramę do hotelu Georges’a, gdzie odpoczywali przez cały dzień po trudach podróży i pobytu w Krakowie i Lwowie. Nazajutrz zwiedzali miasto (...). O 6-ej wieczorem odbył się w Klubie Szlacheckim bankiet, wydany przez Związek Literatów. Przy stole zebrało się około 70 osób ze sfer naukowych, literackich i artystycznych.

Następnie udali się Goście do lokalu Związku Literatów, gdzie z okazji XIII-ej Środy Literac-



Fot. NAC

kiej oczekiwało ich już przeszło 70 osób ze świata literackiego i zaproszonych gości. Wchodzącego Chestertona przywitano z manifestacyjną serdecznością.

Wręczając w imieniu Związku album z 40 wileńskimi fotografiami Bułhaka, wygłosił przemówienie wiceprezes Związku Literatów, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Stanisław Pigoń. Chesterton odpowiedział dłuższym przemówieniem (...). Do albumu Związku Literatów wpisał się Chesterton pod swoją podobizną: „Wilno, miasto wspaniałe i godne chwały, które przetrwało tyle wstrząsów i nieszczęść, cierpi obecność osoby tu wyobrażonej”.

Po czarnej kawie zebrani przeszli do pokoju muzycznego, gdzie śpiewała p. Hendrychówna [i] prof. Ludwig, a dyr. Osterwa zadeklamował monolog Pernanda z „Księcia Niezłomnego (darcie pergaminu). W niezmiernie miłej atmosferze przeciągnęło się zebranie aż do godziny 11-ej. W końcu na prośbę p. Chestertona wszyscy zaśpiewali chórem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Dalej robi się ciekawie, gdy nieznany z nazwiska dziennikarz „Kuriera” opisuje drugi

Powitanie pisarza, który przybył do Polski w towarzystwie żony i sekretarki, na dworcu w Warszawie.



Zródło: CRISP.

i statusem mniejszości karaimskiej w Rzeczpospolitej zaczęły wreszcie przybierać konkretną postać i na wrzesień zaplanowano zwołanie zjazdu, na którym miano dokonać wyboru nowego zwierzchnika wyznania karaimskiego. Jeden z kandydatów na to stanowisko, ribbi Feliks Malecki, zmarł miesiąc przed przyjazdem Chestertona i zapewne głównym przedmiotem zainteresowania i dyskusji była wtedy inna kandydatura – byłego hachama taurydzkiego Seraji Szapszała. Angielski pisarz, o którym zapewne troczone w większości czytali co najwyżej wzmianki w gazetach, został godnie podjęty i uhonorowany, ale jego wizytę przyćmiło mające nadejść wydarzenie nieporównywanie ważniejsze dla Karaimów.

Następnego dnia po wycieczce w Trokach, Chesterton spędził w Wilnie swój ostatni dzień: „W piątek, w towarzystwie p. Januszkiewiczówny i p. Hulewicza odbyła się przejażdżka po mieście i na Rossę. Pani Chesterton zwiędziała żłobek p. Brensztajnowej. Wieczorem odjechali goście do Warszawy, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz związku literatów i społeczeństwa. Goście wyrażali wielokrotnie swoje żywe zadowolenie z pobytu w Wilnie, który swobodnym swym charakterem odróżniał się od pobytu w innych miastach, i podkreślali nie dające się z innymi miastami porównać piękno Wilna i jego okolic. Krótka wizyta u nas zapoznała Chestertona w możliwie wszechstronny sposób z historią i sztuką Wilna i z atmosferą panującą u nas.”

Pobyt pisarza w Polsce dobiegł końca 31 maja 1927 r. I kraj, i swój pobyt w nim, wspominał serdecznie w swojej autobiografii – jedną z rzeczy, które szczególnie utkwiły mu w pamięci, był obraz modlących się na ulicy u Ostrej Bramy. Jak prawie 40 lat później wspominała jego sekretarka, panna Collins², pytany, co mu się najbardziej podobało w Polsce, wyciągał z kieszeni zmięty karteluszek i czytał: „barszcz z uszkami”. Z miejsc, które odwiedził, pisał książki i reportaże. Chciał napisać również o Polsce, ale tego zamiaru nie zrealizował. Zmarł nagle w 1936 r. W spuściznie po pisarzu przechowywane są różne pamiątki z pobytu w 1927 r., w tym album oprawny w białą skórę, zawierający wycinki z polskich gazet i ilustracje, reprodukcje polskiego folkloru, papierowe wycinanki z motywów ludowych, pocztówki. Być może jest tam też coś o spotkaniu z Karaimami w Trokach, które z mroku niepamięci wydobyło jedno zdanie w „Kurjerze Wileńskim”.

Pierwsza strona „Kurjera Wileńskiego” z zapowiedzią przyjazdu Chestertona do Wilna.

dzień wizyty: „Czwartek poświęcony był wycieczce dwoma samochodami do Waki, Trok i Landwarowa. Zatrzymano się po drodze w Wace, Zatroczu i Landwarowie i zwiedzono jeziora Trockie z ruinami. **W Trokach, na zaproszenie gminy karaimskiej, Goście uczestniczyli w specjalnie urządzonej uroczystym nabożeństwie karaimskim na ich intencję oraz oglądali stare zabytki w archiwum karaimskim**”.

Jedno zdanie i nic więcej. Wzmianki o tym zdarzeniu próżno szukać w „Myśli Karaimskiej”, choć wcześniej odnotowano w niej „wycieczkę naukową” prof. Tadeusza Kowalskiego, a potem wizytę tureckiego polityka, Reşita Saffeta Atabinena w 1931 r.¹, regularnie wymieniano też odwiedzających indywidualnie lub grupowo kienesy w Trokach i Łucku. W roku 1927 czasopismo się nie ukazało i tylko kilka wydarzeń, które miały w tym czasie miejsce – odczyt Kowalskiego i dwie audycje radiowe – zostały ujęte w kronice w numerze wydanym rok później.

Wydaje się, że pominięcie milczeniem wizyty bądź co bądź niecodziennego gościa wzięło się stąd, że przypadła ona na bardzo „gorący” okres. Trwające od kilku lat prace nad ujednoczeniem przepisów dotyczących Karaimów

Przypisy:

¹ Sz. Firkowicz, *Przyjazd Reszyd Saffet Beja*, „Myśl Karaimska”, t. II, 1931, z. 3–4, s. 75–77.
² Relacja Dorothy Collins, sekretarki Gilberta K. Chestertona, z wizyty pisarza w Polsce w 1927 roku (RWE, 26.12.1966), <https://polskieradio24.pl/39/156/artyku/2520387.gilbert-keith-chesterton-w-polsce-drugi-po-panu-bogu>.